

Pięć Światów, Jedna Gra

Marcus aktywował kolejne warstwy percepcji, analizując strumienie danych płynące przez wielokrotne kanały komunikacyjne. Jego procesy poznawcze funkcjonowały w optymalnym trybie, choć energia wymagała stałego dopływu z chłodzonych jednostek rdzeniowych. W akustycznych sekwencjach identyfikował głos organizmów w różnych fazach rozwoju ontogenetycznego - jeden egzemplarz wykazywał charakterystyczne fluktuacje częstotliwości właściwe okresowi dojrzewania aparatu wokalnego:

"Eeeee, kuuuurwaa, e - ty. Kurwa. tego smoka to mu wjebie w heda w locie zara yyyy. Ej mała, hoo, idziemy go złutować a potem zcampimy w tej jaskini tu po lewej okej? yyyy hhhhyyy, fajna dupa jesteś, nie bój się ze mną"

Następnie rejestrował częstotliwości znacznie wyższe, charakterystyczne dla organizmu w stadium poprzedzającym pełny rozwój korteksu:

"Ale czemu ci się urywa? Co? Tato, coś się psuujeee!"

Marcus kontynuował analizę. Na jego interfejsach terminalnych przewijały się wyłącznie abstrakcyjne reprezentacje: "DRAGON_ENTITY pursuing. Distance: 120m." Ale te sekwencje audio... Różnice rozwojowe między organizmami były wyraźnie kwantyfikowalne. Obserwował zjawisko, które klasyfikował jako potencjalnie istotne dla dalszej analizy behawioralnej.

Kucyk Zoe cwałowała po tęczowej łące pełnej różowych kwiatków i uśmiechniętych słoneczek! Za nią lecieli jej przyjaciele na swoich kolorowych kucykach. Wielki, przyjazny smok gonił ich, ale jego oczy były miłe i błyszczące jak gwiazdy!

"Fruuu-fruuu! Szybciej, szybciej kucyki!" śmiała się, podskakując radośnie.

Damciu-kucyk coś mówił, ale jego głos brzmiał jak najśłodszy dziadek z bajki:

"Ho ho ho! Tego słodkiego smoczka to my **Piiip** złapiemy! Ho ho ho, słuchaj **Dzyń** księżniczko, pójdziemy się **Piiiiiik** schować w jaskince! **Harmonijka** nie martw się, dziadek cię ochroni!"

"Damciu! Znowu cię psuje! Co znaczy złapać smoczka?" zawołała wesoło, gdy jej różowa grzywa powiewała na wietrze.

Przed nimi pojawiła się piękna jaskinia z migającymi gwiazdkami wokół wejścia! Wszystkie kucyki wbiegły do środka, gdzie ściany były miękkie i ciepłe jak kolorowe poduszki!

Asfalt pod kołami Harleya miał konsystencję żywego mięsa. Damien czuł jak jego własna skóra zaczyna się przemieniać - cyberneityczne implanty wrastały mu w czaszkę z wilgotnym świstem. Za nim płynął gigantyczny smok-potwór, którego wnętrzości były widoczne przez przezroczystą skórę, a każdy oddech wyrzucał w powietrze pary rozkładu i metalicznej krwi.

"Kurwa, tego draga to mu wyjebie w heda jak nic, yyy hhhhyyy!" wrzasnął przez zęby, które powoli przekształcały się w metaliczne kleszcze. "Ej mała, wjedziemy do tej groty i będziemy campić co? Ale nie stresuj się, yyy, ja cię ochronię tylko patrz na wejścia a ty Mariusz weź zastaw ze mną motocykle oba i przeparkuj żeby nas nie dojechali od pleców. yyy hhhhyyy ok?"

Głos dziewczyny dobiegał jak z głębi jakiegoś elektronicznego snu, ale Damien czuł że jego ciało reaguje na jej niewinność w sposób, który go przerażał. Jego dłonie już nie były ludzkie.

"Co? Znowu cię urywa Damien? Co? Tato, weź zobacz słuchawki... coś się psuujeeee! Mamooooo"

"Spokojnie mała, to tylko lag, yyy. Jak będziemy w jaskini to ci wszystko wytłumaczę, co i jak, yyy hhhhyyy"

Przed nimi ziała jaskinia jak żywa rana w ziemi. Damien wjechał do środka, czując jak Harley przekształca się pod nim w pulsującą masę organiczną. Ściany oddychały, pokryte błoną śluzową, która kapłała nieustannie.

W ciemnej pieczarze Kasztelan Mariusz Gerwazy Kuczyński z Kuczyna stepował ostrożnie, dzierżąc w dłoni miecz kruszecki. Roku Pańskiego tysiąc sto trzydziestego czwartego, gdy giermek Damijan bluźnił bez ustanku niczem najgorszy parobek, a służka Zoja piszcziała niczem wróbel w słomie. Oto właśnie chronili księcia, gdy smoczy gad napadł na ich orszak.

"Giermku Damijanie!" rzekł surowo. "Czyliż nie godzi ci się bluźnić w obliczu Wszechmogącego?"

"A bodaj cię, panie kasztelanie!" burknął chłop. "Ten smok to ja mu pokażę!"

"Panie miłościwy!" pisknęła dziewczka Zoja. "Coś mi się psuje w głowie!"

Przed nimi ziała pieczara czarna niczem otchłań piekielna. Kasztelan mniemał, iż dziewczka może być opętana przez złe moce, ale nie miał czasu na rozmyślanie.

"Oto nam Opatrzność Boska zsyła schron!" zawołał, zsiadając z rumaka a wiążąc wodze przy kamiennej ścianie. "Spocznijmy w tej paści, ażebyśmy uszli przed smokiem przeklętym!"

Marcus rejestrował wzrost aktywności w sektorach danych. Na interfejsach pojawiły się nowe parametry: "BEAR_ENTITY spawned. Level 18. PLAYER_DAMIEN HP: 77%... 55%... 12%..." W analizowanych strumieniach audio organizm klasyfikowany jako "Damien" emitował częstotliwości świadczące o wzroście poziomu adrenaliny, ale Marcus obserwował, że jednostka "Zoe" nie ma dostępu do tych informacji - jej filtry adaptacyjne konwertowały wszystkie sygnały zagrożenia na harmonijne sekwencje melodyczne.

Z głębi groty wyłonił się koszmar, który sprawił, że rzeczywistość Damiena zaczęła się rozpadać na kawałki. To nie była żadna bestia - to był żywy tumor wielkości samochodu, masa pulsującego mięsa bez skóry, z której wystawały ludzkie kończyny w różnych stadiach rozkładu. Jego oko - jedyne, wielkie jak talerz - świeciło w mroku fosforyzującą zielenią, a z rozszarpanego boku lała się krew mieszana z niezidentyfikowanymi płynami organicznymi.

"Co, do KURWY :O ?!" wrzasnął Damien, czując jak jego własne ciało zaczyna się rozpadać w odpowiedzi na widok tej abominacji. Bestia dysząc ciężko, jej bezkształtne oko obracało się ku niemu jak mokry reflektor śmierci.

Wielki, puchaty miś z różową kokardą podszedł do Damcia-kucyka i zaczął go przytulać! "Damciu - daj tulaska - kocham cię!" chichotał radośnie, bo miś go łaskotał swoimi miękkimi łapkami!

"Damciu! Miś cię łaskocze! Jak fajnie!" śmiała się Zoe, podskakując radośnie.

Grzyby świeciły wszystkimi kolorami tęczy i były miękkie jak marshmallows! Damciu i miś tarzali się po nich wesoło, a gwiazdki na ścianach migotały jeszcze jasniej! To była najlepsza zabawa ever!

Wielka niedźwiedzica-puszczałka, czarna niczem grzech pierworodny, wypadła z nor swych, ryczące okrutnie! Bestia wielkości wołu karnego rzuciła się wprost na giermka Damijana z pazurami ostrymi niczem szable damasceńskie.

"Oto bestia! Na broń, giermku!" krzyknął Kasztelan, ujrawszy stworzenie z otchłani.

Chłop zawtórował krzykiem przerażenia, gdy niedźwiedzica zadała mu cios śmiertelny w żebra. Krew trysnęła na kamienne ściany pieczary niczem fontanna.

"Stój, bestio przekłeta!" wrzasnął Kasztelan Mariusz, skacząc z mieczem kruszeckim. "Bodaj cię diabli wzięli!"

Ale było już za późno - giermek konał w męczarniach, jego życie uciekało przez rany.

Tumor rzucił się na Damiena, rozpadając się w powietrzu na setki mniejszych kawałków żywego mięsa. Każdy dotyk palił jak kwas, a Damien czuł jak jego własne ciało zaczyna się topić w kontakcie z abominacją.

"JEEzu, Kurwa!" wrzasnął, gdy pierwsza fala organicznej mazi rozdarła mu skórę. Krew trysnęła, ale nie była już czerwona - była czarna i gęsta jak smoła. "Nie mogę się ruszyć! Kurwa, pomóżcie! Yyyy, kurwa, rozpada mi się ciało!"

Widział jak jego dłonie przekształcają się w coś, co nie powinno istnieć. Metaliczny smak w ustach to był smak jego własnej śmierci.

Na ekranie przed oczami pojawiły się wielkie, pulsujące litery jak żywe rany: "GAME OVER"

Marcus dezaktywował interfejsy percepcyjne i przeszedł w tryb kontemplacji danych. W jednostce mieszkalnej panowała cisza przetworzona na binarny spokój. Na ekranach terminal komunikował suche informacje: "PLAYER_DAMIEN disconnected. Session ended."

Ale w jego buforach pamięci nadal pulsowały zarejestrowane częstotliwości - lament organizmu klasyfikowanego jako "Zoe", pytającego dlaczego jednostka "Damien" przerwała transmisję. Jej

system filtrujący skutecznie eliminował wszystkie sygnały świadczące o cierpieniu, śmierci, końcu. Pozostawał tylko przetworzone echo i algorytmicznie generowana melodia.

"Damciu? Gdzie jesteś? Miś chce się jeszcze bawić..." - sygnał brzmiał w analizowanych danych jak wzorzec czystej nieświadomości.

Marcus zainicjował protokoły archiwizacji. Obserwował zjawisko, które wymaga dalszego przetwarzania.